



BIULETYN

Nr 98 (1074), 26 września 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Wojna domowa w Syrii jako dylemat Francji

Mikołaj Murkociński, Patrycja Sasnal

Francja ma coraz większy problem z utrzymaniem swojego dotychczasowego stanowiska wobec Syrii. Klasa polityczna jest głęboko podzielona w sprawie stopnia zaangażowania (m.in. finansowego) Francji i sposobów zakończenia syryjskiego konfliktu. Francuska opinia publiczna zdecydowanie sprzeciwia się użyciu siły, zaś państwa Zatoki Perskiej, wspierające wybrane, islamskie elementy opozycji, mogą podejmować próby wpływu na francuską politykę wbrew europejskim interesom i konieczności doprowadzenia do zawieszenia broni w Syrii. Mimo podziałów Unia Europejska przy szczególnej pomocy Francji może w tym przypadku wypracować wspólne stanowisko wobec wojny domowej w Syrii.

Stanowisko Francji wobec wojny w Syrii. Niemal od początku wydarzeń związanych z arabską wiosną Francja starała się odgrywać rolę lidera wśród państw europejskich popierających demokratyczne przemiany w społeczeństwach arabskich. Po części dążenie to dyktowała konieczność naprawienia wizerunku państwa, będącego głównym europejskim partnerem autokratycznych reżimów (skorumpowanego prezydenta Tunezji Zajna al-Abiddina Ben Alego) lub ich promotorem (w 2008 r. Nicolas Sarkozy zaprosił Baszara al-Asada na szczyt powołujący Unię dla Morza Śródziemnego i gościł go na uroczystości święta narodowego). Francja nie chciała dopuścić do osłabienia wpływów politycznych i gospodarczych w byłych koloniach i protektoratach, które wkrótce miały mieć nowych przywódców ze społeczną legitymacją. Jednak w przypadku przedłużającego się konfliktu w Syrii polityka ta z czasem okazała się kłopotliwa.

Konflikt w Syrii wybuchł podczas kampanii wojskowej w Libii. Po części skłoniło to władze francuskie do prowadzenia wobec obu państw podobnej polityki – opowiadania się za zmianą reżimu. Z inicjatywy Sarkozy'ego powstała grupa „Przyjaciół Syrii”, której celem było udzielenie politycznego i wojskowego wsparcia opozycji syryjskiej w walce z siłami reżimu. Francja zaangażowała się także w tworzenie nowej instytucji reprezentującej opozycję, Syryjskiej Rady Narodowej (SRN), i jako pierwsza uznała ją za reprezentanta Syryjczyków. Politykę tę dopełniały sankcje UE wobec reżimu.

Zwycięstwo François Hollande'a w wyborach prezydenckich w maju 2012 r. nie przyniosło zmian w polityce wobec Syrii. Już w lipcu 2012 r. w Paryżu odbyło się kolejne zebranie reprezentantów „Przyjaciół Syrii”, a w listopadzie w Katarze Francja zaangażowała się w tworzenie nowej instytucji opozycyjnej, tzw. Syryjskiej Koalicji Narodowej, i natychmiast uznała ją za jedyną legalną reprezentację narodu syryjskiego (SRN wcześniej straciła na znaczeniu). Wraz z rządem Wielkiej Brytanii francuscy dyplomaci stali się głównymi zwolennikami dozbrajania rebeliantów syryjskich. Oba kraje zablokowały decyzję o odnowieniu europejskiego embarga na eksport broni do tego kraju w czerwcu 2013 r.

Wraz z radykalizacją konfliktu w Syrii i przekształcaniem się go w wojnę wyznaniową polityka Francji zaczęła budzić kontrowersje. Media i eksperci wskazywali na jej nieskuteczność, zważywszy że inwestowanie całego kapitału politycznego w udzielanie poparcia opozycji syryjskiej nie przybliżyło perspektywy obalenia reżimu Baszara al-Asada. Główne dzienniki kraju oskarżały francuskich dyplomatów o brak realizmu politycznego, który doprowadził do marginalizacji ich kraju w wysiłkach w celu zakończenia konfliktu, szczególnie po rosyjsko-amerykańskich rozmowach w Genewie w czerwcu 2012 r. i ogłoszeniu planu dalszych rozmów o konferencji „Genewa II”, w których Francja nie brała udziału. Reżim w Damaszku okazał się silniejszy, niż pierwotnie przypuszczano w Paryżu. Pomimo długich i kosztownych starań „przyjaciół Syrii”, syryjska opozycja nie była w stanie przewyciężyć wewnętrznych sporów,

natomiast Syryjska Koalicja Narodowa stała się przedmiotem walki o wpływy między Katarzem a Arabią Saudyjską. Opozycja nie uzyskała międzynarodowego poparcia pozwalającego na skuteczną izolację reżimu Asada i na dostawę pomocy zbrojnej dla rebeliantów. Wskutek radykalizacji rebeliantów walczących w Syrii oraz siłowej przewagi bojowników ugrupowań dżihadystycznych polityka pomocy wojskowej rebeliantom stała się niepopularna. Przekształcenie się walki przeciwko Asadowi w formę dżihadu spowodowało także, że francuscy muzułmanie wyjeżdżali do Syrii, aby wziąć udział w walkach (szacunki wskazują na ok. 200 ochotników). Dodatkowo, po użyciu broni chemicznej w Syrii 21 sierpnia br. prezydent Hollande zadeklarował gotowość do uderzenia na Syrię wraz z USA, ponownie prowokując we Francji wewnętrzną debatę na temat polityki wobec Syrii. Deklaracja okazała się przedwczesna, gdyż napięcie międzynarodowe zostało rozładowane dzięki porozumieniu amerykańsko-rosyjskiemu z 14 września br.

Możliwości zmiany francuskiego stanowiska. Hollande ma coraz większe problemy z utrzymaniem obecnego kursu polityki wobec Syrii. Klasa polityczna jest głęboko podzielona w sprawie środków, jakich należy użyć, by zakończyć konflikt. Partia socjalistyczna w większości popiera politykę rządu. Opozycja jest podzielona, ale w większości jest przeciwko zbrojnemu udziałowi Francji w interwencji w Syrii. To negatywne nastawienie pojawia się wszędzie, od skrajnej lewicy do prawicy: w podobnym tonie mówią Jean-Luc Mélenchon i Marine Le Pen. Także opinia publiczna zdecydowanie sprzeciwia się użyciu siły (od 64% do 68% wg *Le Figaro* i *Le Parisien*). Polityka wobec Syrii okazała się na tyle kontrowersyjna, że 15 września br. prezydent Hollande udzielił na jej temat wywiadu głównej stacji telewizyjnej, by powstrzymać spadające poparcie. Według sondaży przeprowadzonych po debacie nie zdołał przekonać ponad 80% Francuzów. Francuska opinia publiczna nie w każdym przypadku jest pacyfistyczna – operację Serval w Mali w lutym br. poparło aż 73% ankietowanych. Sprzeciw wobec amerykańsko-francuskiej interwencji w Syrii wynika głównie z pamięci o amerykańsko-brytyjskiej interwencji w Iraku w 2003 r. Wówczas prezydent Jacques Chirac zagroził wetem w RB ONZ, twierdząc, że amerykańskie dowody na istnienie broni masowego rażenia w Iraku nie są wystarczające. Z perspektywy czasu stanowisko Francji okazało się słuszne, a interwencja zbrojna bez zgody ONZ – błędna.

Do interwencji wojskowej w Syrii bez zgody ONZ nawołują państwa Zatoki Perskiej: Katar i Arabia Saudyjska, które zbroją niekiedy zwalczające się nawzajem frakcje islamskie w Syrii, wzniesając walkę polityczną w obozie opozycji. Rosnące finansowe wpływy państw Zatoki Perskiej, szczególnie Kataru, podczas kryzysu w Europie mogą mieć konsekwencje dla stanowiska Francji, która już przyciągnęła ponad 10% katarskich inwestycji zagranicznych. Do najważniejszych z nich należą: udziały w 40 firmach notowanych na CAC (francuskiej giełdzie), w tym EADS, Lagardère, Vinci, Veolia, Total, a także hotele, klub piłkarski i domy handlowe. Katar zainwestował więcej tylko w Wielkiej Brytanii – w sumie w obu krajach znajduje się czwarta część katarskich inwestycji zagranicznych. Sytuacja w Lewancie, w tym w Syrii, należy do priorytetów polityki zagranicznej arabskich państw Zatoki Perskiej, podczas gdy w polityce państw europejskich temat ten zajmuje dalsze miejsce. Katar i Arabia Saudyjska wpływają bezpośrednio na osoby tworzące i kierujące Syryjską Koalicją Narodową, która z dużym prawdopodobieństwem będzie współtworzyć przyszłe władze w Syrii. Państwa te mogą więc upatrywać korzyści politycznych w próbach wpływania na politykę bliskowschodnią Francji i innych państw europejskich, choć dotychczas nie można wyraźnie wskazać takiej zależności.

Rekomendacje. Francja, obok Wielkiej Brytanii, prowadzi najbardziej zdecydowaną w Europie politykę wobec konfliktu w Syrii, słusznie przekonując o jego znaczeniu dla bezpieczeństwa sąsiedztwa UE i Bliskiego Wschodu. Mimo to i tak przekazuje ona mniej niż połowę oczekiwanych od niej środków finansowych na pomoc humanitarną, która w Syrii jest obecnie najbardziej potrzebna (wg Oxfam 2013). W celu zwiększenia wiarygodności polityki europejskiej UE musi zadbać, by państwa członkowskie przekazały oczekiwaną od nich pomoc humanitarną agencjom ONZ.

Przywództwo Francji (i Wielkiej Brytanii) w kwestii wojny domowej w Syrii jest nadal pożądane dla wspólnego interesu Unii Europejskiej. Oba państwa są stałymi członkami RB ONZ i mają bezpośredni wpływ na decyzje w ramach organizacji. By jednak polityka państw europejskich miała realne przełożenie na złagodzenie konfliktu w Syrii, Francja musi doprowadzić do współdziałania państw członkowskich w tej sprawie. Może tego dokonać przez przededefiniowanie swojego stanowiska na dążące przede wszystkim do zawieszenia broni w Syrii, a także przez wypracowanie wspólnej inicjatywy dyplomatycznej na konferencję pokojową „Genewa II”, łącznie z propozycją międzynarodowego mechanizmu nadzoru zawieszenia broni. W przeciwieństwie do innych konfliktów regionalnych, które podzieliły UE – Izrael i Palestyńczycy lub interwencja w Libii – w przypadku Syrii porozumienie wewnątrz Unii jest politycznie możliwe. Groźba poważnej destabilizacji najbliższego sąsiedztwa i skomplikowanie syryjskiej wojny domowej spowodowały, że państwa europejskie nie mogą liczyć na rozgrywanie za jej pomocą swoich partykularnych interesów politycznych i gospodarczych (jak to robią np. w przypadku konfliktu bliskowschodniego).

Ponadto, eskalacja napięć związanych z użyciem broni chemicznej w Syrii i realna groźba ataku amerykańskiego na ten kraj ponownie unaocznily konieczność reformy ONZ. Francja, jako stały członek RB, i inne państwa UE nieposiadające podobnych prerogatyw (np. Polska) powinny wystąpić ze wspólną propozycją pilnej reformy tej instytucji, np. przez powiększenie RB do składu G20. Władze Francji formalnie popierają taką reformę. Casus ominięcia wspólnoty międzynarodowej w przypadku interwencji w Iraku w 2003 r. oraz rola, jaką wówczas odegrała Francja, i propozycja reformy ONZ przedstawiona już w 2004 r. przez Polskę uwiarygodniłyby tę wspólną inicjatywę.